Nr. 26. Poznań, dnia 28 grudnia 1913. Rok V.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

Najprzewielebniejszym XX. Zarządzcom obu archidyecezyi naszych i Najprzewielebniejszym XX. Biskupom, Przewielebnemu Duchowieństwu, wszystkim Zwolennikom i Czytelniczkom pisma naszego zasyłamy na tej drodze szczere życzenia

Nowego Roku!

Na nowy kwartał!

Potrzeba czytania gazety, która zajmuje się sprawami kobiet pracujących, przenika coraz większą ilość kobiet zarobkujących.

I słusznie, bo oprócz gazety codziennej dzisiaj każdy stan powinien mieć i czytać gazetę, omawiającą sprawy zawodowe i stanowe!

Położenie kobiet pracujących zmienia się niezmiernie szybko z każdym dniem pod wielu względami.

Dla rzemieślniczek zaprowadzono egzaminy czeladnicze i majsterskie, a rzecz ta niestety jeszcze niedostatecznie zrozumiana przez wszystkie rzemieślniczki nasze.

„Gazeta dla Kobiet" informuje od szeregu miesięcy o tej ważnej sprawie.

Nowe prawo wyszło również **dla pracownic konfekcyjnych,** młodzież kupiecką obowiązuje nowo utworzone **zabezpieczenie dla urzędników prywatnych.**

Ażeby poznać wszystkie te sprawy należy koniecznie **pouczać się z organu własnego,** jakim jest „Gazeta dla Kobiet".

Kobietom zarobkującym potrzebna oświata jako przyszłym wychowawczyniom młodego pokolenia, potrzeba otuchy do życia dobrego, tego wszystkiego zaczerpnąć mogą z swojej gazety.

Wszystkie Czytelniczki, należące do związkowego Towarzystwa Kobiet Pracujących, **odbierają gazetę za składkę miesięczną, wpłaconą do Stowarzyszenia;** a więc wszystkie Stowarzyszone postarać się winny dla siebie o gazetę i pilnie ją czytać, **w przeciwnym razie bowiem krzywdzą same siebie.**

Kto nie należy do związkowego Stowarzyszenia Kobiet Pracujących winien „Gazetę dla Kobiet" zamawiać na poczcie.

„Gazeta dla Kobiet" wychodzi co dwa tygodnie, a kosztuje na poczcie kwartalnie 50 fen., z odnoszeniem do domu 56 fen.

Wiadomości związkowe.

Do wszystkich Stowarzyszeń związkowych wysłaliśmy na początku grudnia **po 2 formularze sprawozdawcze** z prośbą o wysłanie jednego wypełnionego do biura Związku naszego **najpóźniej do 5-go stycznia 1914 r.** Drugi formularz wypełniony pozostaje w aktach Stowarzyszenia miejscowego.

Prośbę punktualnego odesłania formularza sprawozdawczego ponawiamy niniejszem raz jeszcze. Na podstawie bowiem tych sprawozdań musi być wydrukowane w „Gazecie dla Kobiet" sprawozdanie związkowe przed Zjazdem delegowanych, który odbędzie się prawdopodobnie w lutym, a którego termin podamy w następnym numerze.

Również prosimy **pospieszyć się z obrachunkiem kwartalnym i odesłaniem składki** za kwartał bieżący do Kasy głównej Związku, gdyż i sprawozdanie kasowe ukazać się musi przed Zjazdem delegowanych w „Gazecie dla Kobiet". **Sekretaryat generalny.**

Egzamin czeladniczy zdały z pomyślnym skutkiem uczestniczki naszego kursu przygotowawczego: p. Marya Rajewicz z Grodziska w modniarstwie i p. Śliwińska z Poznania w krawieczczyźnie. Dalszej pracy „Szczęść Boże!"

Przestroga przed wyjazdem w obce strony.

Minister handlu i przemysłu i minister spraw wewnętrznych rozesłali do naczelnych prezesów pismo, w którem przestrzegają przed niebacznem przyjmowaniem we Francyi miejsc nauczycielek, bon i służących.

Spowodowani zostali do wydania tego reskryptu przez konsulów, to jest urzędników czuwających nad interesami ludności państwa niemieckiego we Francyi. Konsulowie ci odbierali tak liczne zażalenia na wyzysk kobiet pracujących we Francyi przez ich chlebodawców, że nie widzą innej na to rady nad przestrzeganie rodziców i opiekunów, by panienki

przed przyjęciem miejsca poinformowały się dokładnie o domu, do którego się udają. — Minister podaje nawet wzór umowy, niezmiernie drobiazgowej, jaką przyjmujące miejsce powinny zawrzeć. Wszystko tam jest wyszczególnione, rodzaj pracy, zasługi, jedzenie, miejsce do spania, nawet szafa do rzeczy, nie mogliśmy się tylko doczytać wzmianki o wolności wypełniania obowiązków religijnych, a to przecież najważniejsze. Radzi dalej owo pismo, aby przyjmując miejsce, mieć przy sobie tyle pieniędzy, by w razie opuszczenia go módz powrócić do domu, a przynajmniej utrzymać się przez czas niejaki. — Konsulowie służą pośrednictwem w zasięgnięciu informacyi o chlebodawcach, u których poddane państwa niemieckiego chcą przyjąć miejsce, polecając, by przed wyjazdem zaopatrzyć się w paszport; nie przyjmować stanowczo miejsc tak zwanych „Au pair" — to jest, że panienka w zamian za utrzymanie i naukę języka francuskiego, podejmuje się pracy bezpłatnej.

Powyższy reskrypt ministeryum streściliśmy dla przestrogi czytelniczek naszej gazety. Przy tej sposobności ponawiamy życzliwą radę, aby kto koniecznie nie potrzebuje, nie wyjeżdżał za zarobkiem w dalekie strony. To zawsze niebezpieczne i nie tak ponętne, jak się wydaje, albo jak ludzie przedstawiają. Kto jednak nie da odwieść się od tego, by przyjąć pracę na obczyźnie, niech przynajmniej nie wyjeżdża na oślep, ale naprzód już zajęcie wyszuka, niechaj zwłaszcza sprawdzi, czy miejsce, które poleca agent, albo ogłoszenie w gazecie, jest uczciwe, czy niema w tem podstępu, jak się to często zdarza niestety. Potem już za późno wylewać łzy krwawe.

Wszakże mamy w Poznaniu Towarzystwo Katolickiej Opieki dworcowej; cóż łatwiejszego jak napisać do biura (ul. Wrocławska nr. 4). Towarzystwo to przez stosunki swe z podobnemi instytucyami może wszędzie otrzymać najdokładniejsze wyjaśnienie i informacye. Że ta ostrożność potrzebna dowodzi fakt, iż na 40 miejsc, zbadanych przez jedno biuro aż 27 okazało się złemi, zgoła nieodpowiedniemi.

Coby się stało z młodemi panienkami, gdyby były uwierzyły świetnym obietnicom, zginęłyby niepowrotnie!

Do biura w Poznaniu mało przychodzi zgłoszeń i próśb o taką kontrolę miejsc ofiarowanych. A przecież tyle rodaczek naszych udaje na obczyznę. Niechaj te słowa zachęcą je do ostrożności, niech tylko podadzą dokładny adres przyszłego miejsca, biuro towarzystwa dowie się o wszystkiem, a to zupełnie bezpłatnie.

Czyż nie godzi się, podjąć trud tak mały? wszakże tu się rozchodzi o całą przyszłość doczesną i wieczną.

Towarzystwo Katolickiej Opieki dworcowej może również otoczyć opieką młode dziewczęta, czy kobiety, które już się znajdują na obczyźnie, a o które rodzina jest niespokojna.

Niedawno pewna stroskana matka poleciła towarzystwu sprawdzić, co się dzieje z jej córką w Kolonii nad Renem. W kilka dni nadeszła bardzo obszerna odpowiedź od tamtejszego towarzystwa, które ową osobę troskliwą otoczyło opieką.

Wykorzystajmyż tę łatwą sposobność przyjścia z pomocą naszym siostrom bliskim nam i drogim, które w ten sposób zdołamy może wyrwać z otchłani nędzy i rozpaczy, a wprowadzić na drogę cnoty, na drogę do nieba.

Jakże wielkiem będzie nasze szczęście, nasza zasługa!

Urządzenie kursów
gospodarstwa domowego dla dziewcząt.

Referat p. M. Kobylińskiej z Poznania, wygłoszony na Zjeździe Ks. Ks. Patronów i Pań Radnych.

(Ciąg dalszy.)

Oprócz szkół wyższych czyli seminaryów dla nauczycielek, posiadają Niemcy szkoły przemysłowe w większych miastach; szkoły gospodarcze dla osób inteligentnych i zamożnych, a prócz tego dla mniej zamożnej ludności:

Szkoły gospodarcze na wsi, rolnicze szkoły gosp. dom., rolnicze szkoły wędrowne, uzupełniające kursy gosp. dom., szkoły prywatne klasztorne gosp., jak w Trzebnicy, Wrocławiu, Rokitnie etc. Naturalnie wszystko niemieckie.

Społeczeństwo nasze, nietylko pozbawione wszelkich zapomóg rządowych, ale ścieśnione tylu trudnościami, zrozumiało jednak ważność szkół go-

Złote sploty.

Kraj potrzebował obrońców. Ale nietylko barów i ramion żołnierskich, skarb wojenny potrzebował pieniędzy.

W Warszawie obiegały wtedy pruskie talary, bo po trzecim rozbiorze kraju serce Polski w pruskiem znajdowało się ręku.

Napoleon Prusaków pobił już był pod Jeną — ukazał się już w Poznaniu, Dąbrowski był jego prawicą, a pokój Tylżeński odtworzył Księstwo Warszawskie, odzyskaliśmy rząd własny i własne odtwarzaliśmy siły obronne.

Mieliśmy dostarczyć z górą trzydzieści tysięcy żołnierza, gotowego na rozkaz „boga wojny" Napoleona.

Książę Józef Poniatowski ściągał i ćwiczył rekruta — armia jego wzrastała szybko z dnia na dzień.

Skarb wojenny wiele pochłaniał pieniędzy. Mieszczanie Warszawscy opodatkowali się dobrowolnie — co mieli dali już z gotowizny. Mieszczanki posprzedawały srebrne naczynia domowe, cenne klejnoty, rodzice Kasi Dobrowolskiej do urzędu wojskowego odnieśli nawet złote ślubne obrączki, a włożyli na palce zwykłe żelazne skówki.

Byle skarb narodowy pomnożyć!

Ale piętnastoletnia Kasia nie miała klejnotów, ni własnego majątku, ani zaoszczędzonych grosików. A tyle dziewcząt do urzędu miejskiego ofiary nosiło, co raz to inna hoża dzieweczka z radosnem obliczem wracała do domu, z dumą, iż obowiązek narodowy spełniła.

Cóżby ona złożyć mogła na ołtarzu ojczyzny?

Czyż ona niczego dać nie może, czyż niczem nie przyczyni się do ogólnej zbiorowej Polek ofiary?

Wszystkie jej przyjaciółki pozanosiły już swoje woreczki, oddały krzyżyki czy kolczyki, innych dziewcząt znajomych bracia noszą już ułańskie mundury i z konia wdzięcznie i dumnie spoglądają, czekając aż na nich pobudka wojenna zadzwoni. Wszystkie! — A ona?

— Wstydzić się nie mam czego, żem uboga. Skoro tylko tatuś i mateczka od krewnych wrócą, zaraz ich się spytam, czy mi pozwolą iść w naukę do lazaretu, żebym się rannych pielęgnować nauczyła. Pozwolą mi, wiem dobrze, że pozwolą. Ale co pocznę tymczasem? Ofiarę przecież i ja złożyć muszę! Ale co zanieść na ratusz? Cóżbym ja miała niepotrzebnego, cobym mogła zamienić na pieniądze i zanieść do kasy?!

Myśl ta nie daje jej spokoju. Dniem i nocą Kasinka szuka — wreszcie znajduje.

spodarczych dla kobiet, i nie szczędziło na nie swego grosza wdowiego.

Przoduje tu Królestwo. Chlubnie znaną jest szkoła p. Plater pod Warszawą, szkoły gospodarcze dla córek włościan, a niedawno niestrudzona w swej pracy p. Kleniewska, urządziła w Kicinie p. Stawiszynem u siebie kilko tygodniowe kursy gos. dla córek obywatelskich. W Galicyi znajdują się również liczne szkoły gosp. dom., a niezadługo otwartem będzie seminaryum dla nauczycielek gosp. pod Lwowem.

Ale i nasza dzielnica nie pozostała bezczynną na tem polu, dała przynajmniej dowody dobrej woli i zrozumienia potrzeb społecznych. Oto p. Jenerałowa Zamoyska, pierwsza z pośród naszych rodaczek, wówczas gdy nikt ani jeszcze o tem nie pomyślał, zakłada w Kórniku swój słynny zakład dla nauki gosp. domowego. Niestety szkoły tej ulękło się potężne państwo pruskie i p. Jenerałowa otrzymała brutalny rozkaz wygnania. — Szkoła p. Szczerbińskiej w Śremie, utrzymująca się przez lat kilka, również choć znacznie później, została zamknięta — a obecnie na nowo zreorganizowana na Śląsku austryackim.

Wszelkie próby otwierania u nas szkół gospodarczych czy przemysłowych z góry już napotykały na nieprzezwyciężone trudności, to też Tow. Nauk. Pom. dla dziewcząt, które od lat już przeszło 40 pracuje niestrudzenie nad zawodowem wykształceniem dziewcząt polskich, na wszelkich polach dla kobiet dostępnych — zniewolone było oddawać uczennice kucharstwa i gospodarstwa do domów prywatnych. Stale trzymano się tego systemu i corocznie znajdowano kilka, lub kilkanaście domów polskich, które przyjmowały uczennice towarzystwa. Posadów i Dobrojewo chlubnie tu przodowały, a za niemi, nieraz na ich wzór wiele innych, znanych mi dobrze polskich dworów. W ten sposób w ciągu lat 40 Pom. Naukowa wyszkoliła kilka set dobrych kucharek, chociaż system ten nie był idealnym.

Nauka gotowania i gospodarstwa domowego trwa przecież dość długo, a skutkiem tego niedostępna jest dla dziewcząt, zniewolonych zarabiać na siebie zaraz po opuszczeniu szkoły. W miastach zwłaszcza większych, gdzie walka o byt powszedni więcej zaostrzona, trudno nakłonić rodziców, by córek swych czternastoletnich nie oddawali zaraz do fabryk, czy składów, ale pozwolili im nauczyć się pracy domowej.

Dziewczęta, zajęte cały czas po za domem, nie mają pojęcia o spełnianiu najprostszych prac gospodarczych. Wielką jest ich nieświadomość pod tym względem, to też szukają zarobku w głębi Niemiec, a stronią od służby domowej. Zrozumiał to minister rolnictwa i wydał do naczelnych prezesów pismo, wskazując na potrzebę nauczania gosp. dom. dla żeńskiej młodzieży pozaszkolnej i poleca zwłaszcza **rolnicze** szkoły wędrowne, umożliwiające dostęp nauki gosp. dom. dla mas szerokich. Szkoły te posiadają nietylko wielkie gospodarcze znaczenie, lecz przedewszystkiem wielkie znaczenie społeczne: Minister życzy sobie, aby związki komunalne powiatowe przejęły ich urządzenie, dopomagać powinna im izba rolnicza. Koszta mają ponosić powiaty i prowincye, w razie potrzeby rząd udziela zapomogi.

Widzimy stąd, jak wielką wagę rząd przywięzuje do kształcenia kobiety w gosp. domowem. Niestety wszystkie te urządzenia nie wychodzą na korzyść kobietom polskim, a jednak ten właśnie rodzaj szkoły gosp. dom. byłby dla naszych towarzystw najodpowiedniejszy i najprzystępniejszy, to też pozwolę sobie przedstawić szczegółowy sposób ich urządzenia. A mogę to tem śmielej uczynić, że opieram się nietylko na teoretycznych wiadomościach, ale również na praktycznem doświadczeniu osoby inteligentnej, która brała udział w takim kursie. Twierdzi, że był znakomity, pominąwszy to, że na wskroś niemiecki — stanowi zatem nowy, a ponętny sposób germanizowania młodych dziewcząt, niedostatecznie narodowo uświadomionych; tem większy nasz obowiązek zakładania podobnych kursów w naszych towarzystwach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Alkohol a życie rodzinne.

Z napisu tego nie wnosimy, że będziemy mówiły tutaj o pijanicach czy pijaczkach. Chwała Bogu, pijaczki u nas są właściwie wyjątkami.

Ale przyznajmy, że w inny sposób każda z nas styka się niestety z tą trucizną. Żona ma męża, który

---

Ma coś, co jest jej własnością! Posiada skarb własny, wyłączny, skarb, którego jej nieraz zazdroszczą!

Biegnie do swej izdebki na górze, i wraca za chwilę. Chwyta za kornecik, i trzymając w ręku zawiniątko w jedwabnej chusteczce matki, wypada na ulicę.

Zwinna i lekka nóżka zbliża się do ulicy Krakowskie Przedmieście, jak błyskawica przebiega odległość, która ją dzieli od urzędu wojennego, i bez tchu prawie staje u progu komisyjnej komnaty.

Tu chwilkę wypoczywa! Czyżby ją naraz niewczesna wstydliwość odwieść miała od spełnienia zamiaru?

Chwileczkę się waha — a w tem samem oka mgnieniu wchodzi do izby i staje przed długim stołem, za którym poważni siedzą starsi panowie, a obok stoi nawet i sam dziarski adjutant księcia Józefa.

Ze spuszczonym wzrokiem Kasia rozwija zawiniątko i na stole składa snop złotych włosów dziewiczych.

— Niech Waszmość Panowie przyjąć to raczą odemnie! Dadzą za nie kilka talarów, które niechby skarb wojenny powiększyły.

I nie podnosząc oczu, zawraca i ze sali szybko wychodzi.

Zdumieli się panowie u stołu. Jeden z nich, znajomy ojca Kasi, idzie za dziewczynką, ale jej nie dogania. Kasia już na ulicy.

Pan radca, przyjaciel ojca, wraca do sali i mówi:

— Panowie, ja te włosy kupuję! Oto dwie stówki pruskich talarów. Sądzę, że mi ich za tę cenę odstąpicie!

Nikt się temu nie sprzeciwił.

Ale złote sploty dziewczęcia więcej daleko przyniosły. Właściciel „złotej“ ofiary kazał ze snopu splotów posplatać drobne łańcuszki, pierścioneczki, naramienice i naszyjniczki, które na wagę złota, ale stokrotnie pomnożoną posprzedawał dla dobra ogólnego.

Bo wieść o szlachetnej ofierze złotowłosej Kasi szybko się rozniosła.

Przykład znalazł naśladowczynie!

Niejedna z naszych prababek wtedy warkocz swój panieński ucięła i na skarb wojenny sprzedała. Takich przedmiotów z włosów dziewiczych wytwarzano i sprzedano dziesiątki tysięcy.

Świadczą o tem pamiątki te drobne w naszych szkatułeczkach i serwantkach babek i matek ze czcią przechowywane.

Takie to przed stu laty dziewczętom naszym miłość ojczyzny dyktowała ofiary. H. R.

oddaje się piciu alkoholu, albo dziewczę wychodzi jednak za pijaka, chociaż ją przed takim mężem ostrzegają.

Ileż to dzielnych i uczciwych żon czy panienek tenże wróg ludzkości unieszczęśliwił?

Ktoby mógł zliczyć te pobicia i poniewierania kobiet, które cierpieć muszą od pijaków? Ktoby mógł wyliczyć te katowania, które taki alkoholik spełnia na żonie czy córce, gdy już ostatni grosz przepił i niema za co iść do szynku?

A przecież takich nałogowych pijaków, mężów czy ojców, właściwie rząd z ramienia władzy powinienby dobrze ćwiczyć batogami i tym sposobem przyprowadzać ich do trzeźwości. To lekarstwo pewnieby nie zawiodło — lepszem by było i pożądańszem od leczenia w domach zdrowia.

Ale uderzywszy się w piersi, nie zawsze całą winę nałogu pijaństwa mężczyźnie przypisać należy. I kobieta nieraz tutaj zawinia, zwłaszcza o tyle, o ile ona główną jest domu ostoją. Pijaństwa męża nieraz ona jest powodem, o tyle o ile żona i matka nie posiada zmysłu, jak urządzić pożycie rodzinne.

Walka o byt, o chleb powszedni dla rodziny nieraz ojcu sprawia kłopoty i troski. Więc w domu ojciec pragnie spokoju i pogody i żądać tego ma prawo. Jeżeli wracając z pracy do domu nie zastaje w nim żony, bo pani domu poszła się „zabawić“, a w mieszkaniu czeka go nieporządek i brud, czeka go zupełnie coś innego, aniżeli się spodziewał, to nie możemy się dziwić, że wtedy spracowany i znużony ojciec rodziny rozrywki szukać będzie poza domem — idzie do szynku, gdzie na niego czyha i wydatek i trucizna — alkohol.

Nie wszystkie też jeszcze umiemy należycie obchodzić się z pieniędzmi. Bo sztuka wystarczyć niemi właśnie wtedy, gdy zarobek męża jest najmniejszy. Wtedy to razem z mężem powinnyśmy obmyślać, jak i na co użyć tych pieniędzy, co kupić niezbędnie, a bez czego obyć się należy. Bo nic męża nie drażni tak, jak pieniędzy zabraknie na pożywienie i odzież, a tu żona przedtem nakupiła niepotrzebnie fatałaszek czy gratów zbytecznych. Gdy mąż widzi, że żona z groszem obchodzi się nieopatrznie, to woli sam chodzić licho odziany, a grosz swój zanieść do szynkowni — skoro tego zarobku jego i tak żona dobrze wygospodarzyć nie umie.

Często też się zdarza, że żona męża dręczy nieustannie skargami. Bo jeżeli mąż jest pilnym i w zawodzie swym dzielnym, to raczej od żony czeka słów pochwały i uznania. Jeżeli jednak żona ciągle kładzie mu w uszy, że ten czy ów zarabia jeszcze więcej, że ta czy owa od męża więcej pieniędzy dostaje na gospodarstwo, to mąż takiego narzekania ma aż po uszy — i żeby go nie słyszeć — idzie do szynku!

Żony więc rzeczą, aby przed mężem uznała jego pracę i trudy, umiała go w tych dalszych usiłowaniach utrzymać — żeby okazywała zadowolenie, a mruczenie i grymasy dla siebie samej schowała.

Są przecież wśród nas żony, które swoją żądzą panowania, „bręczeniem“ czy komendą mężowi dom w piekło zamieniają — a przecież żadna z nas — a więc i mężowie nie chcą być maszyną do zarabiania pieniędzy, nie chcą być popychadłami ani też trząść się pod pantoflem żony. Tak jak mąż nie powinien być srogim tyranem, przed którym żona, dzieci i czeladka drżą ze strachu, tak samo i żony nie powinny być takiemi, które szczypią czy kłują, a przytem jedzenie przypalą. Która z nas mężowi z domu piekło czyni, ta sama męża do szynku wygania — sama czyni z męża pijaka!

A przecież tam nie brak mu wesołych towarzyszów!

I tak same nieraz mężów naszych w nieszczęście pogrążamy, same pchamy ich w ramiona nałogu, grzechu i śmierci!

Więc zbadajmy sumienie nasze przy tym nowym roku. — Jakie u nas życie rodzinne?

Czy niejedna z nas nie jest sprawczynią tego, że mąż i ojciec po za domem zagląda do kieliszka zamiast w gronie rodzinnem spędzić miłe wieczory na czytaniu czy ręcznej pracy?

Cieszyłabym się, gdyby z nas każda powiedzieć mogła, że jej mąż życie rodzinne lubi — że dom mu wystarcza!

Żona i matka.

Bóg się narodził!

A pieśń wesela w błękity wzlata,
Bóg się narodził! Zbawiciel świata.
A więc śpiewajmy pieśni radości,
Niech zginą fałszu, obłudy cienie
Niechaj nas w wspólny węzeł miłości
Połączy Boże zrodzenie.

J. Wituska.

Oszczędność a sknerstwo.

Człek skąpy żałuje grosza na jadło, natomiast człek oszczędny wydaje nieraz nawet wysokie sumy na cele pożyteczne i dobre. Oto świeży przykład na to.

W Śliwicach, w borach tucholskich, istnieje od szeregu lat kasa drobnych oszczędności, o której prasa nasza już niejedną pochlebną wzmiankę umieściła. Kasa ta zaoszczędziła sobie w ciągu kilku lat fundusz rezerwowy kilkunastu set marek. Wobec tego zamierzano wylosować między najgorliwszych ciułaczy premie w ogólnej wysokości 1000 mrk. — Gdy jednak w obecnym roku przystąpić miano do wylosowania tych premii, uchwalili zebrani jednomyślnie zaniechać losowania a w miejsce tego przeznaczyć **1000 marek na założenie biblioteki parafialnej.** — Uchwała ta wspaniałym jest dowodem na to, że oszczędność nigdy nie prowadzi do skąpstwa na cele oświatowe i społeczne. Dzielnym Śliwiczanom i przedewszystkiem dyrektorowi Kasy, ks. Dr. Sychowskiemu, cześć za ten piękny, obywatelski czyn!

WIEC AGITACYJNY
Tow. Kobiet Pracujących w Pleszewie.

Staraniem Zarządu Stowarzyszenia kobiet pracujących odbył się w niedzielę, dnia 30 listopada r. b. o godz. ¼5 na sali hotelu Wiktorya wiec publiczny, celem zapoznania szerszego ogółu kobiet ze znaczeniem Stowarzyszeń kobiecych. Wiec zagaiła przewodnicząca pleszewskiego Stowarzyszenia kobiet pracujących p. A. Suchocka, a po krótkiem wstępnem przemówieniu złożyła przewodnictwo zebrania w ręce p. radczyni Likowskiej. Pierwsza przemawiała p. Olenderczykówna z Poznania na temat „Praca w organizacyach“. W pięknie opracowanym wykładzie swym streściła prelegentka program pracy w Stowarzyszeniach. Podała niektóre wskazówki, jak pracę tę w towarzystwach podzielić można, jakiej n. p. doniosłości i korzyści są wykłady bądź to zawodowe, bądź naukowe, wygłaszane na zebraniach przez członków Stowarzyszenia. Niemniej urzą-

dzanie pogawędek naukowych, połączonych z lekcyami śpiewu. Dalej urządzanie kursów zawodowych itp., a wszystko jaknajlepiej da się ułożyć, jeżeli oczywiście wszyscy członkowie chętnie rękę do tego przyłożyć zechcą. Wspomniała dalej, że zazwyczaj posiadają Towarzystwa biblioteczki własne, z których członkowie według chęci, bezpłatnie korzystać mogą. A ile tam w biblioteczce takiej mieści się dobrych i pouczających książek! Niestety z ubolewaniem stwierdza prelegentka brak zrozumienia u czytelniczek naszych dla książek naukowych, które nie cieszą się nigdy takim popytem, jak książki powieściowe. Słusznie więc zachęca do czytania także pomiędzy innemi i książek o treści poważniejszej, religijnej, z których mianowicie poleca żywoty Świętych. Omawiając w dalszym ciągu kwestyę wspólnej pracy w Stowarzyszeniach, kładzie prelegentka przedewszystkiem nacisk na to, aby zawsze jedność panowała wśród członków. Stowarzyszenie bowiem, to wielki łańcuch, który nas węzłem ścisłym respalać powinien bez różnicy stanu i wykształcenia. A jeżeli w trudnych warunkach, w jakich żyjemy, będziemy musieli pracować dla społeczeństwa w Stowarzyszeniach, to z pewnością zasłużymy sobie na szacunek drugich i mieć możemy wiarę w lepszą przyszłość, bo wtedy będziemy jej warci, bo sobie ją sami wypracujemy.

Pani przewodnicząca dziękując p. Olenderczykównie za bardzo zajmująco wypowiedziany wykład, otwiera nad nim dyskusyę, w której zabiera głos p. A. Suchocka, zaznaczając swoje przyjazne względem poruszonych spraw stanowisko oraz prosząc o niektóre wyjaśnienia. W dyskusyi zabrał również głos ks. prob. Niesiołowski. Z kolei przemawiał ks. patron Adamski z Poznania o podstawach i zasadach pracy w Stowarzyszeniach i o wpływie dodatnim, jaki odnosimy przez należenie do Stowarzyszenia. Przedewszystkiem objaśnia prelegent, jakim powinien być kierunek Towarzystwa, oraz jak kobiety nie przyzwyczajone do życia szerszego, do pracy takiej przygotować należy, ażeby praca ta z korzyścią dla nich być mogła. Bogactwo narodu bowiem nie na tem polega, aby miał dużo złota i drogich kamieni, lecz aby miał dużo dobrych o charakterze wyrobionym ludzi. Na kobietach zaś w pierwszym rzędzie spoczywa ciężar wychowania młodszego pokolenia oraz uchylenia od niego wszelkich wpływów zgubnych, które dziś coraz szersze zataczają kręgi, powodując za sobą tak liczne upadki moralne. A na upadkach tych właśnie najgorzej wychodzą kobiety. Potrzebnem więc jest przedewszystkiem jaknajszybsze uświadomienie kobiet wszystkich warstw społecznych w tym właśnie kierunku, miejscem zaś takiem, w którym o kwestyach życiowych najwięcej pouczyć się mogą, są właśnie nasze Stowarzyszenia. Prelegent zaleca więc, aby w pierwszym rzędzie młodsze panienki liczniej wstępowały do Stowarzyszeń, im wcześniej bowiem rozpoczną pracę w tym względzie, tem łatwiej zrozumieją kiedyś i ocenią całą doniosłość. — Mówiąc w dalszym ciągu wykładu o sile, która jest w łączności, wykazuje prelegent i korzyści materyalne, jakie odnieść możemy przez należenie do Stowarzyszenia, a tem samem i do Związku głównego. Zrzeszenie to bowiem nosi charakter Związku Zawodowego, mającego na celu szeroko pojętą ideę samopomocy i daje swym członkom wszystko, co w zakres tej działalności wchodzi, a więc i pomoc materyalną i poradę prawną, pośrednictwo w pracy i ułatwienie w zdobyciu wykształcenia zawodowego. Spodziewać się więc należy, że i kobiety zrozumieć i ocenić wreszcie zechcą wartość zbiorowej i zorganizowanej pracy, a dowód tego dadzą właśnie przez przystąpienie do Stowarzyszenia kobiet pracujących.

Za tak piękny i zarazem pouczający wykład podziękowano prelegentowi hucznymi oklaskami.

Następnie zabrał głos ks. prob. Niesiołowski, a mianowicie, aby wyjaśnić bliżej jeszcze cel zebrania, czyli, że oprócz charakteru informacyjnego, miało właśnie cel agitacyjny o tyle, aby odtąd tem liczniej do Towarzystwa kobiet pracujących wstępowano. Zarówno poprzednie referaty, jak również i apelacye ks. prob. Niesiołowskiego znalazły w sercach słuchaczek odzew należyty, kiedy bowiem w końcu zebrania przystąpiono do zapisywania nowych członków Stowarzyszenia, zgłosiło się zaraz na zebraniu kilkadziesiąt kandydatek. — Wynik to zatem pocieszający, świadczy bowiem, że potrzeba organizacyi przez cały zastęp wiecownic zek została należycie zrozumianą.

Jest więc nadzieja, że powoli zbudzi się w nas samowiedza i że w poczuciu sił własnych pracować będziemy w Stowarzyszeniach, podnosząc przez to dobrobyt klas pracujących w myśl stworzenia lepszej dla wszystkich przyszłości, a

„Przyszłość to trud,
Nie spadnie ona z nieba,
Jak żaden cud,
Lecz zdobyć ją potrzeba!"

Helena Wyderkowska, sekr. zebr.

W jaki sposób stać się można potężnym narodem?

Znowu jeden z uczonych niemieckich wydał dzieło o bogactwie Niemców i innych narodów. Uczony ten, jak i inni przedtem, wykazał, że bogactwo Niemców doszło już do ogromnej wysokości. Przeszło 300 miliardów marek nazywają dziś Niemcy swą własnością. — Inne narody posiadają następujące majątki:

Stany Zjedn. Półn. Ameryki	około	500	miliardów
Niemcy	„	300	„
Anglia	„	250	„
Francya	„	250	„

Na głowę mieszkańców przypada majątek w poszczególnych państwach:

w Francyi	około	6.000	marek
„ Anglii	„	5.500	„
„ Stanach Zjedn.	„	5.500	„
„ Niemczech	„	4.700	„

Obliczenia te nie są zupełnie dokładne, inni uczeni dochodzili do nieco odmiennych rezultatów. W tem są jednakże zgodni, że obecnie co do bogactwa Niemcy zajmują trzecie miejsce w Europie.

Najciekawszą jednak jest rzeczą, w jaki sposób Niemcy doszli do takiego bogactwa. Odpowiedź na to daje nam również powyższy uczony. Otóż naród niemiecki ma rocznego dochodu około 40 miliardów marek. Z tego wydaje na utrzymanie życia 25 miliardów, 7 miliardów wydaje się na cele publiczne (szkoły, wojsko, sądy itd.), a resztę t. j. przeszło 8 miliardów rocznie oszczędza.

W tem leży wielka tajemnica powodzenia Niemców, że umieją oszczędzać. Każdy Niemiec święcie trzyma się tej zasady, by nie wydać wszystkiego, co zarobi, lecz część dochodów zawsze odłożyć jako oszczędność. Oszczędzone miliardy lokuje się nietylko w bankach, ale wkłada się je także w nowe przedsiębiorstwa i ulepsza stare, a oszczędzone kapitały rodzą znowu nowe kapitały. W ten sposób rośnie bogactwo Niemców, coraz szybciej, ale podstawą tego wzrostu była i jest oszczędność.

OD REDAKCYI.

Stowarzyszonej w Ostrowie. Towarzystwo Pomocy Naukowej ma na celu zbieranie skadek na udzielanie stypendyów dla zdolnej, a niezamożnej kształcącej się młodzieży. Zebrania odbywają się zazwyczaj raz na rok, na których zdaje się sprawozdanie. Gdzie się można zapisać, pouczą najlepiej ks. ks. patronowie.

A może Stowarzyszona chce się poinformować o „Towarzystwie Pomocy Naukowej dla dziewcząt“? Jeżeli tak jest, prosimy nam napisać, a obszernie opiszemy w Gazecie.

Składki na budowę pomnika K. Marcinkowskiego, do których gorąco zachęcamy, złożyły: Jadwiga H. 0,25 mk., Marya J. 0,50 mk., Stow. N. N. 1,25 mk.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stow. pracujących w handlu i przemyśle „Zgoda“ w Inowrocławiu.

Zebranie uroczyste z powodu pięcioletniego istnienia naszego Stow. dnia 28 paźdz. br. zagaił ks. patron, podnosząc, iż tow. obchodzi dziś podwójną uroczystość i wyraził zadowolenie, że tow. szybko się rozwija. Dziękuje przewodniczącej p. Koralewskiej, wicepatronowi ks. Wilkansowi oraz całemu zarządowi za przyczynienie się do rozwoju tegoż. — Następuje przeczytanie protokółu, w którym ks. patron zauważył, iż towarzystwo ma dozwolony śpiew na chórze w czasie swoich uroczystości. Ponieważ utworzono chór kościelny, przeto musiało towarzystwo na czas jakiś ustąpić. Ks. patron cieszy się nad śpiewem towarzystwa i proponuje, aby i nadal na chórze śpiewało w czasie wotywy lub innego nabożeństwa. Przystąpiono do przyjęcia kandydatek, zgłosiło się kilkanaście członkiń. Chcąc urozmaicić zebranie, zaśpiewało towarzystwo piosnkę, „Gdzie dom jest mój“. Stosownie do uroczystości zadeklamowała stowarzyszona p. Wolska piękny wiersz, „W perłowem brzasku“ — za co jej serdecznie podziękowano. Następnie ks. patron zabiera głos i zachęca stowarzyszone do pracy nad sobą. Ks. patron dziękuje w imieniu towarzystwa za gorliwą a niestrudzoną pracę przewodniczącej, prosi, aby wspaniały obraz Księcia Józefa Poniatowskiego przyjęła jako dowód uznania swej pracy. — Pani prezesowa w krótkich, lecz treściwych słowach podziękowała. Na końcu odegrano z werwą wesołą komedyjkę „Podejrzana osoba“ St. Dobrzańskiego. Po przedstawieniu zajął się ks. wicepatron losami, które były przysposobione celem rozdzielenia pozostałych fotografii. Przy końcu zadeklamowała stowarzyszona p. Urbańska „Okulary“, za co podziękowano jej serdecznie. Na zakończenie zebrania jeszcze raz dziękował ks. patron, życząc dalszego rozwoju towarzystwu.

Stow. kobiet pracujących w Owińskach było świadkiem pięknej uroczystości poświęcenia Domu Katolickiego, które się odbyło 30 listopada b. r.

W Domu Katolickim, który powstał z przebudowania starego probostwa, mieści się na dole ładna sala ze sceną, na piętrze mniejsza sala i dwa mieszkania. W ten sposób uzyskały towarzystwa miejscowe i również stowarzyszenie nasze miejsce wygodne do zebrań, czego dotychczas nam brakło. Uroczystość rozpoczęła się pięknem przemówieniem ks. patrona i prob. Wilińskiego. Najprzew. Ks. Biskup nadesłał list z życzeniami. Za życzenia wysłano do ks. Biskupa telegram z podziękowaniem. Następnie przemówił o znaczeniu Domu ks. prob. Haase z Kicina, odprawił przepisane modlitwy i dokonał poświęcenia Domu. Ks. kan. Grzęda z Poznania składał życzenia w imieniu Związku Towarzystw Robotników i Związku Towarzystw Kobiet Pracujących. Tegoż dnia wieczorem odbyło się w nowej sali przedstawienie amatorskie, deklamacye, a wreszcie tańce. Oby nowy Dom katolicki służył Panu Bogu na chwałę, a narodowi polskiemu na pożytek! N. N.

Stowarzyszenie żeńskiej młodzieży kupieckiej w Poznaniu.

Zebranie 12 listopada odbyło się podług zwykłego porządku obrad. Zagajenia dokonał ks. Bajerowicz, poczem przyjęto 9 kandydatek. Jako prelegent przybył na zebranie p. dr. Szulczewski. Tematem wykładu był „Wawel“, skarbnica naszych pamiątek dziejowych. Przeszłyśmy duchową wędrówkę i z pewnością w każdej z nas obudziła się ochota zwiedzenia tego zakątka chwały naszej. W komunikatach zarządu oznajmiła przewodnicząca, że następne zebranie poświęcimy 100-rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. Sekretarka przypomina wybory do kasy chorych w dniu 22 listopada, dalej zachęca do kupienia broszurki o korespondencyi handlowej, którą stowarzyszenie członkom po 1,00 mk. dostarczyć może. Ks. patron Bajerowicz w sprawie biblioteki Kraszewskiego donosi, że porozumiał się z zarządem, i odtąd stowarzyszone bez trudności książki otrzymywać będą. Po deklamacyi p. Szczepaniak, ukończono obrady.

Dnia 26 listopada obchodziłyśmy pamiątkę 100-nej rocznicy śmierci ks. Poniatowskiego. Obchód był nader udatny, piękna dekoracya, program doborowy, liczny udział członków oraz gości przyczyniły się do podniesienia poważnej uroczystości. Chóry wyćwiczone przez stowarzyszoną p. Michalską, wywiązały się ku zadowoleniu. Z prawdziwem przejęciem zarecytowane deklamacye „Pogrzeb ks. Józefa“ przez p. Nowakowską oraz „Elegia“ przez p. Wolską wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie. Pan dr. Rydlewski w obszernym wykładzie uprzytomnił nam waleczność, bohaterstwo i głęboką miłość Ojczyzny ks. Poniatowskiego. Występ muzyczny p. Sobeskiej oraz śpiew solowy p. Michalskiej przyjęto również z wielkiem uznaniem. Na tem ukończyła się uroczystość, pozostawiając uczestniczącym miłe wspomnienie.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.

Dnia 10-go października zagaił zwykłe posiedzenie patron tow. naszego, ks. kan. Lisiecki, witając serdecznie przybyłych gości, między innymi ks. prob. Ludwiczaka z Pniew. Po załatwionych formalnościach i komunikatach zarządu, nastąpił wykład, który był objaśnieniem do całego szeregu barwnych obrazów świetlanych. Wykład ten łaskawie wypowiedział gorliwy nasz patron ks. kan. Lisiecki, który przedstawił nam „Dzieje armiii Napoleońskiej“. Na tem zakończył się porządek obrad.

Dnia 4-go listopada zagaił zwykłe posiedzenie wicepatron tow. ks. Kosiak. Po odczytaniu sprawozdania, które bez zmian przyjęto, nastąpił doskonale opracowany wykład p. Stanisławy Tureckiej, na temat: „Wróg szczęścia; samolubstwo“. Szanowna prelegentka przedstawiła nam smutny i goryczą przejmujący obraz — samolubstwa, i podała religię jako prawdę życiodawczą. Za te kilka zbawiennych myśli podziękowano miłej prelegentce rzęsistymi oklaskami. Poczem nastąpiła deklamacya, oddana ze zrozumieniem. Następnie przystąpił ks. wicepatron do bardzo wzniosłego aktu, a mianowicie do wręczenia dyplomu byłej naszej pierwszej od założenia tow. przewodniczącej, p. Florentynie Majewskiej, która gorliwie i owocnie pracowała przez lat pięć dla Stowarzyszenia. Dyplom wręczony miał być dowodem uznania i wdzięczności od stowarzyszenia. Poczem nastąpił drugi wykład radnej naszej p. drowej Maryi Rydlewskiej n. t. „Czas szkolny“. Zajmujący i w pięknych słowach wypowiedziany wykład znalazł miejsce w naszych duszach, bo one kochają wszystko, co nasze. Szanowną prelegentkę nagrodzono gorącymi oklaskami. Następnie druga radna nasza p. Zofia Drygasówna w krótkiem, lecz do serca płynącem przemówieniu zachęcała gorąco panie do brania udziału w kursie literatury. Kółkiem tem zajmuje się p. Zofia Drygasówna, Św. Marcin 64. J. Wituska, zast. sekr.

Stow. kobiet pracujących „Jedność“ w Inowrocławiu.

Dnia 19 listopada odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa kobiet pracujących po poł. o godz. 5-tej w ochronce. Po zagajeniu zebrania przez czcigodnego ks. wicepatrona i przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, który bez zmiany przyjęto, wygłosiła stowarzyszona Anna Jasik odczyt n. t.: „O towarzystwie czytelni ludowej“. W komunikatach zarządu oznajmił ks. wicepatron stowarzyszonym, że za pamięć i życzenie stowarzyszonych przysyła ks. Mazurkiewicz całemu Towarzystwu miłe pozdrowienie i życzenie, aby wśród zgodnej i wytrwałej pracy dalej pomyślnie się rozwijało. Ks. wicepatron zachęca Stowarzyszone, aby zwiedziły wystawę prac kobiecych, urządzoną przez „Czytelnią kobiet“. Rekolekcye rozpoczną się w poniedziałek dnia 24 listopada wieczorem o godz. 8½ w kościele Najśw. Maryi Panny. Nauki, w których wszystkie Stowarzyszone, o ile możebne, udział brać winny, odbywać się będą przez 6 dni. Spowiedź i wspólna Komunia św. zakończą rekolekcye. Dalej komunikuje ks. wicepatron, że zarząd zamierza kilka osobnych zebrań urządzić dla mężatek, które się odbędą po poł. o godz. 5-ej, dla panien zaś, jak zwykle, wieczorem o godz. 8½ w ochronce. W dalszych komunikatach polecił Stowarzyszonym, aby się modliły za zmarłą ś. p. Agnieszkę Kamińską, dawniejszą stowarzyszoną, i zachęcał zebrane do wzięcia udziału w pogrzebie. Po komunikatach zarządu zadeklamowało kilka stowarzyszonych piękne wiersze. Ks. wicepatron podziękował stowarzyszonym za pięknie wygłoszone deklamacye. Na kilka zapytań ze skrzynki odnośnej dał ks. wicepatron odpowiedzi i objaśnienia. W końcu zebrania omawiano sprawę urządzenia wycieczki do Poznania w celu zwiedzenia jego pamiątek i teatru polskiego. M. Mazurkiewiczówna, sekr.

Stow. kobiet pracujących w handlu i przemyśle „Zgoda“ w Inowrocławiu.

Ostatnie zebranie odbyło się dnia 17 listopada b. r. które zagaił ks. wicepatron. Zebranie to odbyło się w połowie miesiąca ze względu na rekolekcye, które się odbyły w końcu listopada. Następnie przeczytano protokół, który bez zmiany przyjęto. W komunikatach zarządu zakomunikował ks. wicepatron ku radości i zadowoleniu całego towarzystwa, iż rekolekcye rozpoczną się w poniedziałek dnia 24 b. m. zachęcając, aby jaknajwięcej członków z okazyi tej korzystało. Ponieważ w ostatnim czasie towarzystwo znacznie powiększyło się i pięknie prosperuje, przeto zostały dwa nowe kółka utworzone i ks. wicepatron radził, aby każda starsza co najwyżej 15-tu członków w swem kółku miała, jako starsze wybrano stowarzyszone pp. Musielską i Jardawoską. Następnie zapowiedział ks. wicepatron, iż towarzystwo urządza 9 lutego przedstawienie połączone z tańcem. — Dalej co do wystawy, ks. wicepatron zachęca stowarzyszone, aby jaknajwięcej brały udział w ręcznych robótkach, modniarstwie itd. i aby jak najwcześniej zgłosiły się do p. przewodniczącej. Następnie ks. wicepatron przeczytał podziękowanie imieninowe od ks. Mazurkiewicza, który przy tej sposobności życzył towarzystwu dalszej pożytecznej pracy i obfitych łask Bożych. Również zostało przeczytane zawiadomienie o ślubie p. Ruczyńskiej. Uchwalono telegram wysłać i p. przewodnicząca prosiła, aby stowarzyszone po zebraniu podpisywały się. Dalej p. przewodnicząca prosi, aby stowarzyszone przez powstanie z miejsc podziękowały wicepatronowi ks. Wilkansowi za kraty, które ofiarował do szafy celem ochrony książek. Przystąpiono do skrzynki zapytań. Stowarzyszona p. Wolska odpowiedziała co rozumieć pod wyrazem „improwizacya“, a stowarzyszona p. Bronka „o Sokratesie“. Ponieważ głosu nie zabrano, uzupełnił ks. wicepatron jedną i drugą odpowiedź. Następuje wykład ks. wicepatrona na temat: „Co Kościół zrobił dla poprawy doli kobiet“, który stowarzyszone z wielkiem zainteresowaniem i zajęciem słuchały. Przy końcu zadeklamowała stowarzyszona p. Urbańska „Deklamacya“, za co jej serdecznie podziękowano, a stowarzyszona p. Polska monolog „Lwów to Europa“. Dziękowano im rzęsistymi oklaskami. Na końcu wzmiankowała bibliotekarka p. Jankowska o książkach, które są w rękach stowarzyszonych a nie oddane, prosi aby takowe jak najprędzej były przyniesione celem uregulowania. K. Durska, zast. sekr.

OGŁOSZENIA.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Grudzień.)

30-go „Zgoda“ w Inowrocławiu.

(Styczeń.)

4-go 1) o 4½ stow. „Strażnica“ w parafii Bożego Ciała; 2) o 5 stow. pracownic parafii Jeżyckiej; 3) o 8¼ stow. kob. prac. w handlu i konfekcyi w Gnieźnie; 4) o 4 stow. kob. prac. w Pakości; 5) o 5 stow. „Jedność“ w Bydgoszczy; 6) o 1 stow. kob. prac. w Łobżenicy; 7) o 5 stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 8) o 4¼ stow. żeńskiej młodzieży w Środzie; 9) o 8 stow. kobiet prac. w Pleszewie; 10) o 8 stow. kob. prac. w Lesznie; 11) stow. prac. przem. parafii katedralnej; 12) stow. kob. prac. w Bolechowie; 13) stow. kob. prac. w Owińskach; 14) stow. pod wezwaniem św. Jadwigi w Marxloh.

5-go o 8½ stow. „Oświata“ w Szamotułach.

6-go o 8 stow. prac. konfek. w Poznaniu.

7-go stow. kob. prac. w Dobrojewie.

8-go stow. kob. prac. w Starołęce.

11-go 1) Zgoda i Jedność w Inowrocławiu; 2) o 4 stow. kat. pracownic parafii św. Jana w Poznaniu; 3) o 4½ stow. kob. prac. w parafii św. Wojciecha w Poznaniu; 4) o 5 stow. kob. prac. w Piotronkach.

Sprawozdanie Kasy głównej

od 1-go listopada do 30-go listopada 1913 roku włącznie.

Wypłata Kasy chorych.

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy		Ogółem
		M.	₰	M.
Stow. pracownic parafii Jeżyckiej.	Całujek Katarzyna	10	—	
	Furmaniak St.	13	—	
	Skołuda Franciszka	13	—	36,—
Stow. »Oświata i Praca« w par. św. Łazarza.	Czajka Justyna	9	—	9,—
		45	—	45,—



Bieliźnie żółkłej i splamionej kawą, krwią, winem, czekoladą, owocami, sokiem itd. zaleca się dodać podczas gotowania Saponem 2—4 torebek Asanu.

„Asan“ działa jak słońce na bielawie i jest pod gwarancyą nieszkodliwy.

Gdzie niema »Asanu« na składzie, wysyła się wprost z fabryki 6 paczek za 60 fenygów franko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Chem. fabr. ERGASTA, Czesław Nagórski, Pr. Stargard.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach Związkowych:

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo.
Poznań, Skarbona, E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7.
Poniec, Bank ludowy E. G. m. u. H. Punitz.

Popierajmy kupców ogłaszających w „Gazecie dla Kobiet“. Przy zakupnach prosimy powoływać się na ogłoszenia w piśmie naszem.

Prawdziwym przyjacielem ludu polskiego niezaprzeczenie **jest** dobra **polska i katolicka książka.** Dostarcza ją także na dogodne odpłaty miesięczne, — nie podwyższając przy tem ceny, główna reprezentacya spółek »Katolik« i K. Miarki **Unia Księgarska** sp. z ogr. odp. **Bytom G. S.** (Beuthen O./Schl.) — Poszukujemy sumiennych **pośredników.** — Prosimy żądać darmo i opł. naszych cenników.

Tanie obiady

dla kobiet pracujących wydaje codziennie **Towarz. służby żeńskiej w swem Schronisku przy ulicy Wrocławskiej nr. 4 II p.** Cały obiad kosztuje **40 fen.,** pół obiadu **25 fen.,** talerz zupy **10 fen.** Prosimy spróbować i przekonać się, że obiady są smaczne i pożywne. Zwracamy uwagę, zwłaszcza kobiet, zatrudnionych w handlu i przemyśle, lub przejeżdżających z prowincyi na to wielkie udogodnienie, jakie im daje nasze Towarzystwo związkowe.

Biuro bezpłatnego wykazu pracy

przy Związku kobiet pracujących
w Poznaniu, św. Marcin 69, II.
pośredniczy
w wyszukiwaniu posad dla kandydatek w kupiectwie i w konfekcyi
i prosi WW. Panów Kupców i Przemysłowców oraz kandydatki o liczne zgłoszenia do biura co dzień z wyjątkiem niedzieli i świąt w **godzinach 12—1 i 5—6 po południu.**

CENAGO: PIERZE I BIELI PRAWIE SAM PACZKA 35 f. 65 f.
WYRÓB CHEM. FABR. :ERGASTA: CZESŁAWA NAGÓRSKIEGO STAROGARDZIE

Zofia Heydrych

(Z. Werwicka)
Poznań, ul. Szkolna 19 (naprzeciw firmy K. Ignatowicza).
Skład płócien i bielizny — Całkowite wyprawy
Trykoty — Pończochy — Flanele.

Założ. 1880.

J. POPŁAWSKI, Poznań, św. Marcin 26



poleca najlepsze **Maszyny do szycia** pod długoletnią gwarancyą.
Warsztat reparacyi.
ZAKŁAD PALENIA FALBAN I SUKIEN.
Przybory do oświetlania petrol., gazu i okowity.

Na sezon balowy.

Materye balowe — Jedwabie
Roby — Suknie gotowe — Bluzki
Szale żenilowe — Boa — Zarzutki
Wachlarze — Rękawiczki
Obuwie białe i kolorowe — Lakierki
Paski — Grzebienie — Biżuteryę
Perfumy — Mydła
poleca w wielkim wyborze
po znanych tanich cenach

K. Ignatowicz

Poznań, Stary Rynek 65-69.

Ogłaszajcie w „Gazecie dla Kobiet.“

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.